

Pasierb, Bronisław

"Dziennik Józefa Kopcia brygadiera
wojsk polskich", oprac. Antoni
Kuczyński, Zbigniew Wójcik,
Warszawa-Wrocław 1995 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 41/2, 172-175

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



tytułowej wyklejka ukazuje na tle rękopisu portret-miniaturę Beniowskiego według sztychu Heatha zamieszczonego w pierwodruku angielskim. *Pamiętniki Beniowskiego* w przekładzie E. Kajdańskiego to pozycja bardzo cenna i trwała w naszym piśmiennictwie naukowym.

Przypisy

¹ *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*. Z rękopisu Biblioteki Czartoryskich opracowali i wydali Antoni Kuczyński i Zbigniew Wójcik. Warszawa 1995. O Beniowskim na s. 109–113. Zob. też recenzję z tego dziennika w niniejszym numerze „Kwartalnika”.

² E. Kajdański: *Autentyzm relacji Maurycego Beniowskiego z jego żeglugi przez Morze Beringa*. Pierwszy opis i pierwsze rysunki Wyspy św. Wawrzyńca. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1988 nr 3 s. 680–709; E. Kajdański: *Beniowski na wyspach Riukiu*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989 nr 4 s. 819–869; E. Kajdański: *Niezwykły rejs św. Piotra i Pawła*. Szczecin 1989.

³ E. Kajdański: *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa*. Warszawa 1994.

⁴ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*. T. 1. Warszawa 1962 s. 699; *Encyklopedia Powszechna PWN*. T. 1. Warszawa 1973 s. 244; *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*. T. 1. Warszawa 1995 s. 412.

⁵ J. Słowacki: *Beniowski*. Opracował M. Ursel. Wrocław 1985. Nasza Biblioteka. Zakład Narodowy im. Ossolińskich s. 53–54 przypis.

⁶ S. Bernatt: *Prawda o nawigacji Beniowskiego wzdłuż brzegów Japonii*. „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972 nr 3 s. 74–79.

⁷ E. Kajdański: *Dzienniki syberyjskich podróży Kazimierza Grochowskiego 1910–1914*. Lublin 1986. Wydawnictwo Lubelskie.

⁸ E. Kajdański: *Tajemnica Beniowskiego...* s. 9.

Tadeusz Bienkowski
(Warszawa)

Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich. Z rękopisu Biblioteki Czartoryskich opracowali i wydali Antoni Kuczyński i Zbigniew Wójcik. Warszawa-Wrocław 1995. Wyd. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze «Biblioteka Zesłańca», Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», 408 s. ilustr., indeksy nazwisk i geograficzny.

Z prac Ośrodka Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego. *Przedmowa* Andrzeja Stelmachowskiego, a ponadto w tomie wypowiedzi: Pawła Czartoryskiego i Mieczysława Kopcia oraz szkic Andrzeja Woltanowskiego *Pech awansowy obywatela brygadiera Józefa Kopcia*.

Jest to opowieść niezwykła. Brygadier wojsk polskich, wstawiony brawurą przeprawą ze swoim oddziałem spod Kijowa na południe Polski do wojsk Naczelnika Kościuszki. Wziął udział w licznych bitwach i potyczkach powstania kościuszkowskiego, a także klęsce maciejowickiej, po której dostał się do niewoli, osądzony i skazany na zesłanie na Kamczatkę. Przebywał tam przeszło dwa lata, wykorzystując ten czas m.in. na ciekawe obserwacje etnograficzne, zbierając różne eksponaty. W warunkach zesłania czynił też notatki, spostrzeżenia. Szczęśliwie wrócił do Wilna po uzyskaniu zwolnienia dla Naczelnika i jego oficerów. Liczne przygody, zwłaszcza związane z podróżą powrotną są ciekawą kroniką opisów krajobrazów, spotykanych mieszkańców, ich obyczajów, zachowania władz itp. Nic więc dziwnego, że *Dziennik* i jego autor to istna legenda, ciągle żywa w świadomości kolejnych pokoleń Polaków, którzy jego doświadczenia wzbogacili o współczesne nam, tragiczne przeżycia i szczęśliwe niekiedy powroty z tułaczki.

Jest to więc nie tylko klasyka literatury zesłańczej, na którą powoływał się tak chętnie A. Mickiewicz w swoich wykładach paryskich, ale i liczne grono wybitnych historyków z Korzonem, Kukielem czy Herbstem na czele. Może ono dziś, współcześnie służyć za podstawę źródłową nie tylko badań etnograficznych, ale także historycznych, politologicznych. Sądzę, że *Dziennik* brygadiera J. Kopia winien znaleźć się na liście czołowych przedstawicieli literatury zesłańczej. Wydanie dzieła zasługuje więc na pochwałę. Tym bardziej, że z trudem odrabiamy zapóźnienia spowodowane względami pozamerytorycznymi, które uniemożliwiły przebicie się tej lektury przez bariery ideologiczno-polityczne „trudnych czasów”.

Jest to zarazem w ogóle pierwsza próba publikacji pełnego *Dziennika* Kopia. Dotąd funkcjonowały w obiegu liczne, skrócone wersje i co ciekawsze fragmenty. Antoni Kuczyński i Zbigniew Wójcik podjęli się więc zadania pionierskiego, ale i zarazem z wielu względów niezwykle trudnego. Sięgnęli więc do rękopisu *Dziennika* przechowywanego w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie i w zgodzie z zasadami edytorskimi tego typu źródeł przygotowali go do publikacji. Zadanie to było trudne, jeśli zważyć, że mamy do czynienia z lekturą uciążliwą, głównie ze względów językowych. Współczesny czytelnik musi nie tylko wczytać się w ten styl ówczesnej epoki, ale i uzyskać dodatkowe objaśnienia wielu fachowych terminów nie tylko z zakresu ludoznawstwa, ale i sztuki wojennej, uzbrojenia, umundurowania, historii wojen, geografii i historii imperium Romanowych itp. Nic więc dziwnego, że *Dziennik* jest obszernie obudowany przez edytorów przypisami, objaśnieniami, informacjami. Jestem pełen uznania dla skrupulatności i pedanterii wydawców, którzy z niezwykłą sumiennością podeszli do tekstu swego bohatera, który szeroko patrzył wokół siebie, wiele rzeczy widział i jak najwięcej chciał odnotować. Stąd te objaśnienia wydawców są niezwykle potrzebne i zrobione bardzo kompetentnie i w zasadzie bez zastrzeżeń. Rzecz zrozumiała, że w komentarzach są pewne przoczenia spraw oczywistych dla autorów komentarza, ale niejasnych dla czytelnika. Zaliczam do nich np.: w komentarzach na s. 253

napisano: „Żytomierz stanowił centrum administracyjne tej części Ukrainy”, pomijając informacje o nazwie tamtejszej władzy; na s. 258 umieszczono wiernopoddańczy list Kopcia do Katarzyny II bez stosownego objaśnienia (przecież autor *Dziennika* ukrył przed carową dezercję z wojska rosyjskiego); na s. 261 odwołując się do ukazu Pawła I o przywróceniu wolności zesłańcom nie poparto tego wypisami z treści rozkazu cesarza; na s. 264 nie zacytowano polecenia Pawła I o wydaleniu cudzoziemców z imperium Romanowych. Zwłaszcza sprawa uwolnienia brygadiera z zesłania zasługiwałaby na szerszy komentarz merytoryczny. Istnieje bowiem w *Dzienniku* w tym zakresie chyba nieporozumienie. Kopeć uważał, że uwolnienie jego było rezultatem jego listu do carycy, który po jej śmierci dotarł do Pawła I. A tymczasem starania o wykupienie jeńców i zesłańców, chodziło głównie o Naczelnika, czyniło wielu ówczesnych znakomitych Polaków z T. Czackim na czele.

W sumie jednak przypisy wnoszą dużą jasność do lektury *Dziennika*, wskazując na jego słabości, niedostatki, a i zalety, zwłaszcza co do prawdziwości i rzetelności spostrzeżeń autora wspomnień. Sam zresztą autor *Dziennika* pisze o niedostatkach swojego zapisu, jako że był to dziennik mały, a poza tym „materiały poginęły”, i dlatego brakuje mu dat, co „odbiera niejako zaletę w dziełach podobnej natury” (s. 237). Przy tej okazji rodzi się też kolejne pytanie na ile jest to *Dziennik*, a na ile pamiętnik. Wydawcy to rozstrzygnęli, zgodnie z sugestią autora – o tym będzie jeszcze mowa.

Trzecią częścią analizowanej książki jest obszerna nota od wydawców. Składa się na nią posłowie, bibliografia i aneksy. Nie wchodząc w meritum tej części podkreślić się godzi, że jest to istotna część całego zamysłu wydawniczego. Mam nadzieję, że każdy Czytelnik nim sięgnie do *Dziennika* wpierw wczyta się w uwagi nad „wspomnieniami brygadiera Józefa Kopcia”. Tu autorzy sugerują wyraźnie, to, co wcześniej odnotowałem, że skłonni są uważać *Dziennik* Kopcia za wspomnienia. W posłowniu zresztą zawarto ponadto *curriculum Dziennika* od pierwszej publikacji fragmentów, jakie ukazały się w „Gazecie Literackiej” w 1821 r. po postulaty publikacji z okresu międzywojennego oraz inicjatywy wydawnicze z lat 60-tych naszego stulecia. Warto może wskazać, że inicjatywa A. Kuczyńskiego wychodzi z Wrocławia, gdzie w 1837 r. ukazało się pierwsze wydanie tzw. małej wersji *Dziennika*, dzięki staraniom Edwarda Raczyńskiego. Tak się też koleje losu złożyły, że Wrocław jest obecnie siedzibą spadkobierców brygadiera.

Szczególnie cenne w nocy od wydawców są też materiały dotyczące życiorysu autora *Dziennika*. Autorzy ukazali go na szerszym tle historycznym rodziny, poświęcając też sporo miejsca współczesnym, wrocławskim antenatom, wykorzystując obszerny szkic Mieczysława Kopcia z 1992 r. pt. *Kronika rodziny Kopciów*.

Wiele też miejsca poświęcili autorzy wyjaśnieniu szczegółów życia brygadiera. Ciekawie zobrazowali dzieje pamiątek po Kopciu, których największa kolekcja także jest we Wrocławiu. Niestety sporo pamiątek, w tym liczne rysunki, mapy Kopcia zaginęły bezpowrotnie.

Oddzielnie autorzy posłowania zajęli się sprawą wiarygodności *Dziennika*. Była ona kwestionowana m.in. przez niektórych historyków literatury, zwłaszcza przez A. Fredrę, który uważał, że dotknęło brygadiera Kopcia „pomieszenie zmysłów” (s. 299). Autorzy posłowania rzeczowo, spokojnie i na podstawie wiarygodnych dotąd nieznanych źródeł oraz wspomnień ówczesnych i studiów badaczy współczesnych, rozwiewają te wątpliwości. Opowiadają się za wiarygodnością relacji brygadiera. Trzeba się z tym twierdzeniem zgodzić, że to co autorzy posłowania przedstawiają do publikacji nosi znamiona pamiętnika i zarazem rozprawy naukowej. Przy czym próba zrozumienia wszystkich okoliczności, w jakich *Dziennik* powstawał, brzmi w pełni przekonywająco. Może miejscami wydać się, że autorzy zbyt emocjonalnie włączyli się do polemik o dobre imię brygadiera. Można odnieść wrażenie, że pozostają pod wpływem ocen, jakie o *Dzienniku* sformułował A. Mickiewicz i jemu też w końcu dają słowo ostatnie.

Jeszcze, jak się wydaje, jest sporo przypuszczeń jeszcze i sądów prawdopodobnych, ale chyba nie ulega wątpliwości, że *Dziennik* zajmuje „trwałe miejsce w literaturze i nauce” (s. 355). Wystarczy zresztą przeglądnąć materiały do bibliografii J. Kopcia. Zrobiono tu zestawienie wydań dwóch wersji *Dziennika*, dużej i małej, inwentarz zachowanych rękopisów i rysunków oraz publikacji o J. Kopciu (23 pozycje!), hasła encyklopedyczne oraz bibliografię obejmującą tzw. narodziny legendy. Są tam dotąd nie publikowane listy z archiwum rodzinnego Kopciów, wiersz, opowiadanie.

W części od wydawców jest też obszerna nota A. Woltanowskiego pt. *Pech awansowy obywatela brygadiera Józefa Kopcia w 1794 r.* Autor, znawca spraw, Andrzej Woltanowski, przedstawił perypetie awansowe autora *Dziennika*. Jest to opracowanie cenne, gdyż rozwiewa inne wątpliwości, jakie się wkradły do bogatego życiorysu pamiętnikarza.

W zakończeniu raz jeszcze podnoszą zalety *Dziennika*, jako ciekawego zabytku literatury i nauki, zwłaszcza jego walory poznawcze. Trafnie też dostrzegają analogie z *Innym światem* G. Herlinga-Grudzińskiego. szkoda, że nie znaleźli dla tych analogii więcej miejsca. A może i dobrze, bo stworzyli szansę innym badaczom, dla których oba te dzieła są cennym i niezastąpionym źródłem porównania systemu imperialnego, metod rusyfikacji, jego cech trwałych i niezmiennych w odniesieniu zawsze do państw i narodów mniejszych i słabszych. Na tym także polega wielka wartość inicjatywy wydawniczej A. Kuczyńskiego i Z. Wójcika, reedycji polskiej klasyki literatury zesłańczej, jej walorów poznawczych i inspirujących nowe badania różnych przedstawicieli nauki.

Bronisław Pasierb
(Wrocław)